

Rosja: ponowna blokada eksportu ukraińskiego zboża drogą morską

Iwona Wiśniewska, Andrzej Wilk, Sławomir Matuszak, Adam Michalski

29 października w bazie rosyjskiej Floty Czarnomorskiej w Sewastopolu doszło do eksplozji będących najprawdopodobniej wynikiem ataku z wykorzystaniem bezzałogowych pojazdów nawodnych (ang. *unmanned surface vehicle*, USV) w postaci szybkich łodzi motorowych z ładunkiem wybuchowym. O zdarzeniu poinformowała Moskwa – doniosła ona o uszkodzeniu trałowca i infrastruktury portowej. Jednocześnie oskarżyła Ukrainę i Zachód („specjalistów brytyjskich”) – podała, że wrogie USV zwodowano w rejonie Odessy z jednego ze statków wywożących z Ukrainy produkty rolne i częściowo poruszały się one w strefie bezpieczeństwa wyznaczonej na potrzeby „korytarza zbożowego”. Według niepotwierdzonych doniesień uszkodzone zostały trzy rosyjskie okręty uzbrojone w wykorzystywane do ataków na ukraińską infrastrukturę rakiety Kalibr, w tym jednostka flagowa – fregata „Admirał Makarow”. Strona ukraińska nie przyznała się do ataku, a jej przedstawiciele sugerowali m.in., że do wybuchów doszło wskutek aktywności przeciwnika.

W związku z wydarzeniem Ministerstwo Obrony Rosji ogłosiło zawieszenie jej udziału w porozumieniach o wywozie ukraińskiego zboża przez Morze Czarne. Dwie „lustrzane” umowy – pomiędzy Turcją, ONZ i Ukrainą oraz pomiędzy Turcją, ONZ i Rosją – zawarto 22 lipca na okres 120 dni (do 19 listopada) z możliwością przedłużenia ich obowiązywania za zgodą wszystkich stron. Funkcjonujące do tej pory rozwiązanie umożliwiało wywóz produktów rolnych z trzech ukraińskich portów pod warunkiem inspekcji statków przez przedstawicieli uczestników porozumienia (w tym Rosji). Zgodnie z ukraińskimi informacjami w czasie obowiązywania umów korytarzem morskim udało się wyeksportować niespełna 9,3 mln ton artykułów rolnych, przede wszystkim kukurydzy (3,4 mln ton) i pszenicy (2,4 mln ton).

Resort obrony Wielkiej Brytanii stanowczo odrzucił rosyjskie oskarżenia o udział w ataku na Flotę Czarnomorską. Prezydent Wołodymyr Zełenski oświadczył zaś, że oczekuje „twardej reakcji” ze strony zarówno ONZ, jak i G20. Ukraiński minister spraw zagranicznych Dmytro Kułeba uznał uzasadnienie wyjścia z porozumienia za wydumane, a tamtejsze MSZ zarzuciło Moskwie działania mające na celu destabilizację globalnego bezpieczeństwa żywnościowego.

W odpowiedzi na ponowną blokadę eksportu artykułów rolnych z Ukrainy drogą morską państwa i struktury zachodnie (UE, USA, NATO) wezwały Kreml do wznowienia obowiązywania umów zbożowych i jak najszybszego zakończenia wojny. Ponadto Turcja i ONZ podjęły rozmowy z Moskwą i Kijowem w celu odblokowania korytarza. W efekcie

podjętych negocjacji statki już przebywające na Morzu Czarnym mają wypełnić swoją misję. Ministerstwo Infrastruktury Ukrainy poinformowało, że 31 października z portów czarnomorskich wypłynęło 12 jednostek przewożących 355 tys. ton żywności.

Komentarz

- Jeżeli atak na bazę w Sewastopolu oraz jego skutki zostaną potwierdzone, będzie to największy dotychczas ukraiński sukces w starciu z Flotą Czarnomorską. O ile zatopienie w maju krążownika rakietowego „Moskwa” miało duże znaczenie symboliczne, o tyle pozostało bez wpływu na sytuację militarną. Przeznaczona do niszczenia dużych okrętów „Moskwa” nie miała po stronie ukraińskiej przeciwnika, a ze względu na brak odpowiedniego uzbrojenia nie uczestniczyła w atakach rakietowych. Uszkodzenie jednostek przenoszących rakietę Kalibr, w tym fregaty projektu 11356M (typu Admirał Grigorowicz), przynajmniej okresowo zmniejsza rosyjski potencjał uderzeniowy o 24 rakiety w jednorazowej salwie. Uderzenie na bazę w Sewastopolu to także pierwszy odnotowany przypadek wykorzystania USV w działaniach zbrojnych.
- Atak na okręty stanowi dla Moskwy jedynie pretekst do obarczenia Kijowa i Zachodu rzekomą odpowiedzialnością za zerwanie porozumień zbożowych. Kreml od września wielokrotnie dawał już do zrozumienia, że sposób realizacji umów go nie satysfakcjonuje, i szukał powodów nieprzedłużania ich. Rosja m.in. zarzucała Ukrainie – niezgodnie z prawdą – kierowanie zboża przede wszystkim na rynki państw zachodnich, a nie do najbardziej potrzebujących krajów Afryki i Bliskiego Wschodu. Skarżyła się też na utrzymywanie przez Zachód sankcji wymierzonych w eksport rosyjskiego zboża i nawozów sztucznych (oficjalne żadne restrykcje tego typu nie obowiązują, lecz międzynarodowy biznes podchodzi do współpracy z rosyjskimi podmiotami z dystansem, co podnosi koszty transakcji i wydłuża ich czas). Kreml starał się nawet powiązać z eksportem zboża atak na most Krymski – stwierdził, że zdetonowane ładunki wybuchowe mogły zostać wywiezione z Odessy na statku przewożącym płody rolne.
- Rzeczywistym celem zawieszenia umowy zbożowej przez Rosję jest wywarcie presji na kluczowe państwa zachodnie, aby skłoniły władze w Kijowie do wstrzymania działań wojennych i do rozpoczęcia negocjacji pokojowych w oparciu o żądania polityczne i terytorialne Moskwy. Kreml stara się też wymusić wstrzymanie lub przynajmniej ograniczenie zachodniego wsparcia militarnego dla napadniętego państwa. Usiłuje to osiągnąć na dwa sposoby. Pierwszy polega na zwiększeniu trudności gospodarczych Ukrainy poprzez pozbawienie ją dochodów z eksportu żywności. „Korytarz zbożowy”, podobnie jak przed rosyjską agresją, stał się główną trasą sprzedaży za granicę ukraińskiej produkcji rolnej – w październiku w ten sposób wysłano ponad 60% żywności. Alternatywne szlaki (kolejowe i drogowe do państw UE oraz porty na Dunaju) nie są w stanie całkowicie zastąpić portów czarnomorskich. Ponowna blokada tych ostatnich dodatkowo pogorszy i tak bardzo trudną sytuację logistyczną na przejściach granicznych oraz kondycję finansową przedsiębiorstw rolnych, które znów utraciły możliwość zbytu znacznej części produkcji na zewnątrz. Drugim narzędziem Moskwy jest pogłębianie kryzysu żywnościowego na świecie, czego efektem miałyby być zwiększenie nielegalnej migracji do Europy. Destabilizacja globalnego rynku żywności – podobnie jak szantaże atomowy i gazowy, które nie przyniosły jak na razie oczekiwanych rezultatów – to element wojny Rosji z Ukrainą i Zachodem. Kreml w zasadzie od początku ukraińskiej

kontrofensywy wysyła sygnały o gotowości do rozmów z nimi. Nadal nie jest przy tym skłonny do żadnych ustępstw, w tym wycofania się z okupowanych terytoriów i wstrzymania ostrzałów ukraińskiej infrastruktury cywilnej, w tym krytycznej. Moskwie zależy przede wszystkim na zyskaniu czasu, który pozwoliłby jej doposażyć armię i przeszkolić żołnierzy.

- Zgoda Rosji w lipcu na eksport drogą morską ukraińskiego zboża była w dużej mierze gestem wobec Turcji i państw Globalnego Południa. Dla Kremla współpraca z krajami spoza koalicji zachodniej ma bowiem kluczowe znaczenie dla stabilizacji gospodarki i obchodzenia sankcji. Moskwa liczyła również na poparcie z ich strony w głosowaniach na forum ONZ. Porozumienie zbożowe w zasadzie nie przysporzyło jej jednak nowych sojuszników, a jego zerwanie i dalsze destabilizowanie rynku mogą się okazać poważnym ciosem dla tych państw i negatywnie wpłynąć na wizerunek Rosji w tym regionie. Kreml najpewniej nie zdoła przekonać tych krajów, że to Ukraina i Zachód ponoszą winę za zerwanie umowy. Niewykluczone zatem, że podejmie negocjacje o jej przywróceniu, aby zademonstrować swoją dobrą wolę, licząc na złagodzenie zachodnich restrykcji.
- Dla Ankary „zawieszenie” porozumienia niesie ze sobą poważne wyzwanie polityczne. Zgodnie z komunikatem Ministerstwa Obrony Turcji inspekcje statków będą trwały do 31 października. Problem stanowią jednak pozostałe jednostki, które stoją na redzie u wejścia do cieśnin czarnomorskich. Wedle umowy zbożowej z 22 lipca, aby mogły one przepłynąć, muszą uzyskać zgodę Wspólnego Centrum Koordynacyjnego (WCK), w którym zasiadają przedstawiciele Ukrainy, Turcji, ONZ i Rosji. Ze względu na „zawieszenie” porozumienia przez stronę rosyjską dalsze funkcjonowanie WCK staje pod znakiem zapytania, podobnie jak status wszystkich jednostek handlowych, które utknęły po obydwu stronach cieśnin. Ankara zapewne będzie próbowała uzyskać zgodę Moskwy, aby już załadowane zbożem statki przebywające na tureckich wodach terytorialnych mogły wypłynąć do portów docelowych. Reszta, która stoi pusta i oczekuje na kurs do portów ukraińskich, najprawdopodobniej zostanie zmuszona do powrotu bez możliwości wpłynięcia na Morze Czarne. Za mało realny należy uznać scenariusz, w którym Turcja zignorowałaby obecną sytuację i podjęła decyzję w sprawie tych jednostek, co podważyłoby jej pozycję neutralnego gracza i doprowadziłoby do niepotrzebnych z jej punktu widzenia napięć z Moskwą. Tym bardziej można się spodziewać, że Ankara podejmie dalsze starania, by przekonać stronę rosyjską do powrotu do realizacji umowy w wyniku kolejnych pośrednich negocjacji z Ukrainą.
- Wstrzymanie porozumienia zbożowego zwiększy ukraińskie potoki eksportowe kierowane na granicę z UE. Według Komisji Europejskiej w okresie maj–wrzesień drogą tą przetransportowano ok. 12,5 mln ton ukraińskich produktów rolno-spożywczych. Najwięcej z nich – ok. 50% – wysyła się szlakiem wodnym z portów rzecznych Reni i Izmail poprzez Dunaj do Konstancy. Należy jednak zakładać, że przy aktualnym stanie infrastruktury na granicy Ukrainy z UE trasa ta nie będzie w stanie obsłużyć dodatkowych dostaw.